

Helska Bliza

29.09.2000 r.

Nr 17 (91)

cena 2,50 zł

ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



This plaque was unveiled by His Royal Highness The Duke of York during his visit to the Hel Marine Station of the Institute of Oceanography of Gdansk University on 19 September 2000.

To tablica pamiątkowa została odsłonięta przez Jego Wysokość Księcia Jorku z okazji Jego wizyty w Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego 19 września 2000.

This plaque was unveiled by His Royal Highness The Duke of York during his visit to the Hel Marine Station of the Institute of Oceanography of Gdansk University on 19 September 2000.

Ta tablica pamiątkowa została odsłonięta przez Jego Wysokość Księcia Jorku z okazji Jego wizyty w Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego 19 września 2000



WIZYTA KSIĘCIA YORKU

Książę Yorku Andrew Winsor, syn królowej Elżbiety II, odwiedził Hel. 19 września, motorówką M- 1, przyплыł do portu wojennego, gdzie powitany został przez dowódcę 9 Flotylli Obrony Wybrzeża, kmdr dypl. Tomasza Mathea.

Wraz z towarzyszącymi mu osobami książę przybył do Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie zwiedził m.in. obiekty fokarium.

Książę Andrzej interesował się programem ochrony fok bałtyckich wprowadzonym przez Stację, a także edukacją przyrodniczą marynarzy realizowaną w ramach programu "Sojusz z Naturą". Inspiracją do jego wprowadzenia był przykład jednego z garnizonów brytyjskich stacjonujących w Parku Narodowym. Z przykładów brytyjskich wynika, że armia zapewni czasem więcej spokoju na chronionych terenach, niż inne instytucje. Istnieje nadzieja na nawiązanie bliższych kontaktów z podobnym do Helu garnizonem na wyspach, w celu wymiany doświadczeń, a zwłaszcza czerpania pomysłów, co pozwoli wyeliminować ewentualne błędy w realizowanym programie.

Jego Wysokość odsłonił w fokarium tablicę upamiętniającą jego pobyt w Stacji Morskiej. Od władz Uniwersytetu Gdańskiego otrzymał medal oraz albumy jubileuszowe. Przewodniczący Rady Miasta oraz burmistrz Helu wręczyli księciu herb miasta oraz albumy obrazujące piękno ziemi kaszubskiej. W imieniu Stacji Morskiej dzieci z kl. V b przekazały dla córek księcia, Beatrycze i Eugenii, 2 srebrne foczki na bursztynie, z przczslaniem, aby kochały zwierzęta na całym świecie, tak jak czynią to helskie dzieci.

Po koktajlu w kasynie książę Yorku zwiedził Salę Tradycji Garnizonu Hel. O historii Garnizonu opowiadał kmdr ppor. Stefan Szymański, a o dniu dzisiejszym Flotylli i jej współdziałaniu z okrętami NATO - kmdr dypl. T. Mathea. Książę Andrzej pozostawił w Sali Tradycji swoje zdjęcie, które już wzbogaciło przedstawianą ekspozycję.

Dostojny Gość zwiedził również okręty 9 FOW - ORP "Kaszub" i ORP "Czajka". Interesowało go szczególnie wyposażenie okrętów oraz warunki socjalno - bytowe załóg. Był to niezwykle ważny punkt wizyty, gdyż książę Andrzej jest komandorem Brytyjskiej Marynarki Wojennej. Obecnie pracuje w korpusie dyplomatycznym Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii.



Tekst W. Waśkowski, foto: R. Kretkiewicz



DZIEJE HELU

(2)

O helskich wyspach

MIROSLAW KUKLIK

Półwysp Helski, jako wyjątkowo młoda forma geologiczna, skonsolidował i ukształtował się w obecną formę w przeciągu ostatnich kilku wieków. Dlatego jego zmieniający się kształt można prześledzić na - mniej lub bardziej dokładnych - mapach tworzonych już w czasach historycznych. Na podstawie tych kartograficznych obrazów snuto od dawna wnioski na temat genezy Helu. Na takich przesłankach oparł również swoją teorię na temat powstania Półwyspu, najsłynniejszy helski kronikarz, ks. Hieronim Gołębiewski, który w roku 1888 napisał: *Widziałem mapę, na której - nie był to jeden ciąg kraju, lecz to co dzisiaj półwysp nazywają - stanowi na onej mapie cały szereg małych wysepek, pomiędzy którymi morze przechodziło. Wieść o tych wysepkach jeszcze się u rybaków utrzymuje... śledzić je można w niejednych dołach... Doły te rybacy depkami nazywają - a naliczył ich ktoś aż 32.* Podobny pogląd lansuje do dziś wielu popularyzatorów wiedzy o naszej ziemi, powielając dawną teorię, nie opierając jej na rzetelnych współczesnych badaniach. Jak napisała dr Anna Tomczakowa: *w pracach dotyczących genezy i rozwoju Półwyspu autorzy generalnie powołują się na wybrane mapy archiwalne - kształtując na ich podstawie poglądy na temat zmian w kształtowaniu się jego formy w czasach współczesnych - niewielu jednak z nich zajmowało się gruntownym studiowaniem materiałów źródłowych.* Teoria mówiąca o tym, że półwysp dopiero w ostatnich trzech stuleciach skonsolidował się w zwarty, ciągły ląd, pojawiła się w opracowaniach pochodzących z przełomu XIX i XX wieku: zarówno naukowych - jak i popularnych. Utrwaliła się ona na tyle mocno w świadomości czytelników, że dominuje do dnia dzisiejszego. Nikt nie próbował nawet tłumaczyć faktu, że np. w XV wieku na targ helski towar przywożono z lądu wozami konnymi. Nie zastanawiano się również dlaczego tak wiele stosunkowo dokładnych map archiwalnych nie dzieli Półwyspu na wysepki. Z analizy zachowanych w zbiorach polskich 77 map historycznych naszego wybrzeża, pochodzących z okresu od 1491 r. do połowy XIX wieku wynika jednoznacznie, że na blisko 70% z nich, Półwysp nie ma charakteru wyspowego.

Zdaniem Anny Tomczak obraz wyspowego Półwyspu pojawia się dopiero, po raz pierwszy, na mapie pochodzącej z roku 1655. Była to mapa wykonana w czasie drugiej wojny szwedzkiej, w okresie, kiedy to Szwedzi zawładnęli na krótki okres tą częścią wybrzeża. Mapa ta była wzorowana na rękopiśmiennej, bardzo dokładnej, mapie Fryderyka Getkanta (pochodzącej z roku 1637 i przedstawiającej zwarty Półwysp), którą sztychował Lapointe a rozpowszechnił S. Puffendorf, zamieszczając ją w roku 1655 w dziele "De rebus a Carolo Gustavo Sueciae rege gestis..." (pokazana na ilustracji). Dodatkowo, została ona wydana również drukiem w roku 1696 w języku łacińskim, a w roku 1697 po niemiecku i francusku. Liczne były również jej późniejsze wznowienia. Ta właśnie mapa pokazuje Półwysp rozczłonkowany na sześć części, przez sześć przesmyków znajdujących się pomiędzy Zatoką a Bałtykiem. Przesmyki te określano na niej mianem "fossae", przy czym 3 z nich znajdowały się obok fortec Władysława i Kazimierzowa i były one - zapewne - w okresie istnienia tych umocnień, sztucznie pogłębiane. Naturę tych przesmyków wyjaśnił autor w objaśnieniach, pisząc: *jeśli sztorm jest północny, to fosy wypełnia woda na głębokość 3 prętów; gdy morze jest spokojne, to*

są one znowu wyrównane. Były to więc typowe przepusty posztormowe, jakie od wieków po silnych sztormach tworzyły się na Helu w formie przelewów. Nie były to jednak trwałe rozczłonkowania Półwyspu. Mało kto zwracał jednak uwagę na dodatkowe objaśnienia, pisane w trudno-zrozumiałym języku, które często, zwłaszcza w kolejnych wydaniach mapy Puffendorfa, pomijano. Dlatego też generalnie zaczął dominować obraz Półwyspu w postaci sześciu wysp z graficznie uwydatnionymi przesmykami. Utrzymał się on w wydawnictwach kartograficznych do końca XVIII wieku, rozpowszechniając się szczególnie po 1729 roku (kolejne wznowienie map Puffendorfa), aż do pojawienia się wykonanych w latach 1796-1810 pierwszych map opartych na pomiarach triangulacyjnych, autorstwa Schroettera i Engelhardta. Nie ma na nich już żadnych wysp. Podobnie, wyspowego charakteru Półwyspu w przeszłości nie potwierdzają szczegółowe, współczesne badania geologiczne. Tak więc mit o wyspowej genezie Półwyspu powinien jedynie znaleźć swój rozdział w historii badań Półwyspu, pozostawiając miejsce dla nowych, potwierdzonych aktualnymi badaniami teorii, które być może, również za kilka lub kilkanaście lat odejdą do lamusa nauki.



STARE FOTOGRAFIE

- Hel? Ach, drewniany pomost cuchnący rybą
- skrzywiła się starsza pani, która parę godzin spędziła tu przed wojną. - Musiałam uważać na trzewiki. - I ty tam mieszkasz, dziecko?
- zgrymasiła się, jakbym sypiała na butwiejących deskach, upstrzonych wnętrzościami flaków, łuskami łososi i przez dwadzieścia cztery godziny strzegła czystości trzewików. To był jej Hel.

Czynna latem w checzy kaszubskiej wystawa "Hel w starej fotografii" odsłoniła nieco więcej przeszłości niż okruch zachowany w pamięci starej kobiety: piaszczystą ulicę, obrębianą białą - czarnymi chatami, przecinki łodzi rybackich na brzegu zatoki, cyfrowy hotel "Polonia" dla wybrednych gości, kosztujących czarodziejstwa prymitywu

bez przykrych jego przymiotów; szczególnie, kruchutki czar, styl, którego istotę trudno uchwycić. Co z niego ocalało? Dlaczego do pewnych miejsc powraca się, a inne bez wahania odrzuca? Czym jest styl miejsca? Choćby umykał słowom, wiadomo jedno: przyciąga, nie odpycha.

Nie potniemy stalowych kutrów, by zastąpić je malowniczymi łupinkami z drewna, które schnąc w słońcu gromadziłyby stada melancholików urozmaicających kontemplację smażonym dorszem. Ale być może czerpanie z tradycji w sensownej, możliwej dziś do osiągnięcia formie, opłaciłoby się bardziej niż letnia bulwarowa smętkultura, która powoli staje się tradycją.

(ag)



Z polemik Urzędu Miasta wyziera nuta

"POTRAFISZ LEPIEJ, ZRÓB TO SAM"

Sugeruje się, że niczego nie da się usprawnić bez udziału mieszkańców, nie precyzując, jak owa współpraca miałaby wyglądać. Kto? Z kim? Kiedy? W jakim celu? Za ile? Co zrobić sam? Olsnij przybyszów, pohasaj na estradzie, skoro śpiewasz dźwięczniej od sezonowych gwiazdek, oczyść zrudziałą kranówkę, jeśli ci się nie podoba, przegnaj z niej bakterie, wykop studnię przed domem, kiedy wyłączą wodę, zorganizuj klub filmowy nie oczekując niczego od komisji kultury?

Polemiki wyraźnie dają do zrozumienia, że niepotrzebnie wyolbrzymia się problemy, bo cierpi na tym głęboko pojęty interes społeczności. Zrzędy płamą wizerunek miasta, co nie jest patriotyczne, gdyż "zły to ptak, co własne gniazdo kala". Fajtlapy - wiecznie mają za złe, zamiast ruszyć głową i podreptać z propozycjami i pieniędzmi do ratusza. - Łatwo krytykować - wzruszają

ramionami decydenci. - Robimy, co się da, nie myślcie sobie, że to proste. Może właśnie dlatego, że niewiele wiemy o wysiłkach Ratusza, informacyjnej twierdzy, pojawiają się, krzywdzące w odczuciu władz, opinie. A mieszkańcy, borykając się z kłopotami i świecąc oczami za braki wytykane przez turystów, którym obojętne są dziury budżetowe miasta, mogą odnosić wrażenie, że władza ich osierociła. Artykuły w Blizie wynikają z rozmów z helanami, a nie zwarzonych humorów redakcji HB. Niepocholebne głosy sygnalizują raczej zagubienie niż chęć spektakularnego stłamszenia Zarządu czy Rady. Jeśli na rozwiązanie problemów potrzebny jest czas, to ile go trzeba? Jeżeli możemy pomóc, to komu, jak i w czym? Mniej pokory, więcej informacji - czy ta opcja wydaje się aż tak obłąkańcza?

A.G

W odpowiedzi na krytykę.

Przepraszamy i tłumaczymy się ...

Ktoś napisał kiedyś taką oto złota myśl: "Nawet zepsuty zegar pokazuje dwa razy na dobę dobrą godzinę". To było w czasach gdy nie było jeszcze naszego ...

Proszę zatem wybaczyć, że na ścianie budynku naszej Stacji wisi źle działający wyświetlacz pomiaru czasu, temperatur wody na plaży i powietrza atmosferycznego. Osoby, które nas znają wiedzą, że nie jest to zwykłe zaniedbanie i brak szacunku dla przechodniów. Zlikwidowanie awarii nie było jednak na tyle proste abyśmy od razu skutecznie się z problemem uporali. Lato dostarczało załodze Stacji Morskiej zbyt wielu "zabaw" z wodą aby mogła skoncentrować się na wiszącym na ścianie problemie. "Co ma wisieć nie" utonie mówi wprawdzie przysłowie, ale zalew krytyki każe nam się wytłumaczyć.

Otóż - elementy z jakich jest owe urządzenie wykonane, są wbrew pozorom wyprodukowane przez najlepszego producenta na świecie i są sprowadzone zza oceanu. Firma, która je montowała zrobiła to tak, jak robi to na wszystkich panelach cenowych, w tysiącach stacji benzynowych w całej Polsce. Jednak warunki helskie zaskoczyły wszystkich. Szczególnie okazały się one niekorzystne dla materiału z których producent wykonał element osadzenia cyfr. Gwarancja na użytkowanie tego materiału mówi o temperaturze +80 C. Po podobnej awarii w zeszłym roku zamontowaliśmy w zegarze specjalny wentylator. Jak widać to nie pomogło.

Temperatura do jakiej helskie słońce nagrzewa czarną ściankę urządzenia musi wynosić około +90 C. Tego lata czarny plastik po raz kolejny uległ stopieniu. Szczeliny pozostawione dla obrotu elementów cyfr zacieśniły się i je blokują. Musimy zatem, zmontować silniejszy wentylator i wymusić sprawniejsze chłodzenie. Aby to uczynić znowu poprosimy zaprzyjaźnione instytucje o pomoc, często drobną ale trudną do skoordynowania z pogodą, transportem, możliwościami serwisu oraz naszym czasem wolnym od obowiązków dydaktycznych i badawczych. Nie wspomnę o konieczności poniesienia dodatkowych nakładów finansowych. Na razie cierpimy razem z Państwem.

Pora na wnioski praktyczne.

Hel jest w Polsce miejscowością o największej ilości dni słonecznych. Przy takim wyeksponowaniu naszego budynku na operacje słonecznej energii (czego doświadczył nasz biedny wyświetlacz) i przy obecnych cenach oleju opałowego najwyższy czas myśleć o założeniu na dachu naszej placówki kolektorów słonecznych. Ciepła (gorąca !) woda będzie prawie za darmo.

Nim jednak zdobędziemy się na nową inwestycję - naprawimy wyświetlacz.

Krzysztof E Skora

"PRAWDZIWA CNOTA KRYTYK SIĘ NIE BOI"

Ignacy Krasicki

Nie sądziłam, że mój artykuł "Jak prowadzić small business w Helu", tak rozsierdzi nasz Zarząd Miasta, jak sławetna "Monachomachia" I. Krasickiego wzburzyła ówczesnych czytelników. Myślałam ("o naiwna, naiwna w kwiecie lat"), że wszyscy dorośliśmy już do demokracji i pojęliśmy jej podstawowe zasady-mianowicie wszyscy jesteśmy równi i wszystkim nam wolno mieć własne zdanie oraz głośno je wypowiadać. Jako że daleko mi było do słów znanej apostoły "Wojnę domową śpiewam więc i głoszę..." (Monachomachia), dziwię się, że mój artykuł wywołał aż takie poruszenie w Ratuszu. W przeciwieństwie do "Monachomachii", nie piętnuję wad i głupoty ludzkiej, nie ośmieszam nikogo, natomiast wyłącznie dzielę się spostrzeżeniami dotyczącymi nie tylko własnych problemów związanych z prowadzeniem wszelkiej działalności gospodarczej w naszym miasteczku. Przy okazji poruszam kilka spraw, które nie tylko mnie "bolą i gryzą", ale nie dają spokoju innym kwaterodawcom, gastronomikom, handlowcom. Podkreślam - krytykuję nie po to, by komukolwiek szkodzić (zagrażać?!), ale wyłącznie po to, aby zmieniać na lepsze. To naprawdę żenujące, że muszę tłumaczyć, iż chodziło mi wyłącznie o konstruktywną krytykę tego, co trzeba piętnować, by można było wspólnymi siłami zmieniać wizerunek naszego miasta na bardziej atrakcyjny i przyjazny turystom. Na przykład zainstalowanie kilkudziesięciu nowych koszy na śmieci nie rozwiązuje problemu postrzegania naszego miasta jako jednego, wielkiego śmietnika latem. Taka inicjatywa nie jest też powodem do szczególnej dumy i samozadowolenia władz z przygotowań do sezonu letniego. Nie ma sensu oskarżać czasowiczów o brak kultury osobistej i zaśmiecanie naszego miasta - bo to nie oni tworzą dzikie wysypiska w lasach, nie oni wyrzucają śmieci obok kontenerów, nie oni palą w swoich piecach plastikowe butelki zatruwając środowisko (w tym Homo sapiens sapiens), nie oni wypowiedzieli wojnę toaletom publicznym, których ciągle za mało w sezonie. Nie oni wreszcie pozostawiają targowiska na noc w takim stanie, jak po trąbie powietrznej. Przecież odwiedzają nas tacy sami ludzie, jak ci w Juracie, czy w Jastarni, a tam zawsze czystutko, niezależnie od pory dnia czy nocy. Wniosek jest jeden - w sąsiednich miastach strategia walki o czystość jest skuteczniejsza niż u nas. Co należy zrobić? Z pewnością nie wystarczy ustawić następnych kilkudziesięciu koszy, ale należy zastanowić się jak skuteczniej ten problem rozwiązać. Dodam tylko, że nawet plaże w tym roku (głównie ta od Zatoki) były taktak zaśmiecone, że odchodziła ochota

do wypoczynku z nosem w śmieciach. Również z całą odpowiedzialnością uświadomiam Zarządowi Miasta, że informacja turystyczna w naszym "kurorcie" pozostawia wiele do życzenia. Zapewniam zainteresowanych, że "Checz Kaszubska" nie jest znana zdeorientowanym przyjezdnym i nie może zastępować popularnej, praktycznej i wszystkim znanej Informacji Turystycznej. Na wszelki wypadek podkreślam, że nie jest to tylko moje prywatne zdanie, ale to również opinia turystów, z którymi rozmawiałam,



a także kwaterodawców i hotelarzy. Natomiast nie twierdziłam w swoim tekście, że mamy w Helu nieprawidłowe oznakowanie ulic - wręcz przeciwnie, cieszą mnie nowe znaki drogowe (estetyczne i czytelne), ale podkreślałam, i słusznie, że za mało jest tablic informacyjnych dotyczących wszelkich zabytków i atrakcji: co i gdzie można zobaczyć. Często widzę tłumek zdeorientowanych turystów, który stoi pod samym znakiem z napisem "Fokarium" i dochodzi do kłótni, jaki kierunek jest przez strzałkę wskazywany - ul. Wicjska, czy Lipowa. Zwykle proszona jestem o rozstrzygnięcie sporu, więc gdy nie mam czasu, pokonuję ten odcinek drogi biegiem. Dlatego śmiem twierdzić, że nie wszystkie oznakowania

są czytelne. Dzieci też się skarżą, że mają dosyć pytań dorosłych osób o to, jak dojść do pociągu, na statek, czy do Muzeum. Zmotoryzowani turyści pytają o parkingi, matki z dziećmi o toalety, młodzież z plecakami - o natryski, pola biwakowe. Najczęściej wszyscy pytają o hotele, pensjonaty, kwatery, gastronomię..., więc może nie jest tak dobrze z tablicami informacyjnymi w Helu, jak to się naszym władzom wydaje. Mam też żal, że dopiero po sezonie i to w takiej formie (jak dziwnie ostra odpowiedź na mój artykuł), dowiaduję się, że miałam prawo do umieszczenia swojej reklamy na słupie informacyjnym. Co prawda, nie mam pojęcia, gdzie taki słup się znajduje i czy otrzymałabym stosowne pozwolenie jako "osoba zainteresowana". Ciekawa jestem, czy inne "osoby zainteresowane" zostały powiadomione o takiej możliwości zareklamowania siebie. Marzy mi się sytuacja, że tak jak ja reklamując siebie w prasie, Internecie, folderach, równocześnie reklamuję i promuję swoje miasto, tak miasto mogłoby i mnie choć raz zareklamować. Ale pozostawmy marzenia i wróćmy do rzeczywistości. Zarząd Miasta Helu, czyli panowie w krawatach, których widujemy na zdjęciach, twierdzą, cytując: "Z pokorą przyjmujemy wszystkie słuszne słowa krytyki, ale również oczekujemy od mieszkańców propozycji w rozwiązywaniu naszych wspólnych spraw"- koniec cytatu. Jak wygląda pokorne przyjmowanie krytyki przez gospodarzy naszego miasta, mieliśmy okazję przekonać się na przykładzie odpowiedzi na mój artykuł, a zaproszenie do współpracy w rozwiązywaniu "wspólnych spraw" nie brzmi przekonująco po tej reprimendzie, jaką otrzymałam za swoje społeczne zaangażowanie. Nie oczekiwałam zaraz medalu (wszak te czasy minęły, na szczęście, bezpowrotnie), ale zwykłe, ludzkie "dziękuję", to chyba nie za duża zapłata za mój prywatny czas, który poświęcam sprawom naszego miasta.

Już tylko na zakończenie dodam - jak na rasową polonistkę przystało, że po napisaniu "Monachomachii" i rozpętaniu tym prawdziwego piekła, Ignacy Krasicki nie tylko nie schował głowy w piasek, ale napisał w odpowiedzi na atak - Antymonachomachię, która tylko pozornie i przewrotnie odwoływała to, co wcześniej jej autor krytykował. Oba utwory, nawet dziś, nie tracą jeszcze myszką, więc warto je sobie przypomnieć - nie tylko bawia, ale i uczą. Tak jak zacząłam słowami Krasickiego, tak jego słowami zakończę

"I ubezpieczona w niewinności swojej
Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

Iwona Rusajczyk



WIEŚCI Z RATUSZA

WODA

Zgodnie z zapowiedzią z ostatniego numeru "Helskiej Bliży", przedstawiamy informacje na temat aktualnego stanu spraw, związanych z gospodarką wodnościekową w Helu.

BUDOWA STACJI UZDATNIANIA I URUCHOMIENIE KOMUNALNEGO UJĘCIA WODY.

W dniu 30 sierpnia br. w Biuletynie Zamówień Publicznych Nr 125 poz. 46209 ukazało się ogłoszenie o przetargu dwustopniowym na budowę stacji uzdatniania wody w Helu. Termin składania ofert upływa 13 października i wtedy poznamy wykonawcę i koszty realizacji tego przedsięwzięcia. Wstępna koncepcja zakłada usuwanie związków żelaza i manganu oraz budowę zbiornika retencyjnego. Winno to zapewnić uzyskanie na ujęciu wody o parametrach zgodnych ze standardami Unii Europejskiej. W chwili obecnej badania wody wykazują prawie dwukrotne przekroczenie norm zawartości żelaza, a skutki tego odczuwane są przez wszystkich odbiorców. Uzyskanie odpowiedniej jakości wody na ujęciu pozwoli również na podjęcie działań związanych z modernizacją sieci, która jest w wielu odcinkach przewymiarowana, co powoduje spadki ciśnienia oraz niewłaściwe prędkości przepływu. W chwili obecnej toczą się również postępowania związane z regulacją stanu prawnego terenów, na których zlokalizowane są komunalne ujęcia wody. Część tego obszaru jest bowiem w użytkowaniu wieczystym Polskich Kolei Państwowych, pozostały teren w zarządzie Ministerstwa Obrony Narodowej. Z obu instytucji otrzymaliśmy jednak sygnały, informujące o zamiarze pozytywnego załatwienia sprawy i liczymy na to, że uda się ją załatwić do momentu fizycznego rozpoczęcia robót. Kolejne informacje o powyższej inwestycji przedstawiać będziemy na bieżąco w kolejnych numerach "HB".

GOSPODARKA ŚCIEKOWA.

W trakcie rozruchu jest oczyszczalnia ścieków Helu. Jego zakończenie planowane i otwarcie obiektu jest planowane na 27 października br. (Zarząd Miasta planuje zorganizowanie w listopadzie - dokładna data zostanie podana odpowiednio wcześniej - dnia otwarcia oczyszczalni, w czasie którego wszyscy chętni będą mogli ją zwiedzić). Na dzień dzisiejszy parametry ścieków na wylocie z oczyszczalni osiągnęły już parametry zgodne

z pozwoleniem wodnoprawnym. Trwa jednak optymalizacja procesów technologicznych, tak, by wysokie parametry oczyszczania osiągnięte zostały przy minimalnych kosztach. Inwestycja jest finansowana między innymi ze środków z pożyczki preferencyjnej z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Ponieważ koszty zadań zaplanowanych do realizacji w ramach tych środków okazały się niższe niż szacowane, uzyskane oszczędności przeznaczone zostały za zgodą Funduszu na inne przedsięwzięcia związane z kanalizacją.

Zmodernizowana została przepompownia ścieków przy ulicy Kaszubskiej, gdzie wykonano nową komorę krat oraz punkt zlewny ścieków. Było to konieczne, gdyż stan istniejący groził katastrofą budowlaną, która mogła spowodować brak możliwości odbioru ścieków ze znacznej części miasta.

Jeszcze w tym roku planowana jest budowa nowej przepompowni ścieków, która pozwoli na skanalizowanie osiedla przy ulicy Kuracyjnej. Jednocześnie zlikwidowana zostanie istniejąca, przestarzała przepompownia przy ulicy Adm. Steyera, bardzo uciążliwa dla mieszkańców bloku Bałtycka 3.

AWARIE

W czerwcu i lipcu, a ostatnio w dniu 19.09.2000 r. miały miejsce zatory na rurociągu kanalizacyjnym na terenie portu wojennego (na odcinku od komory krat przepompowni ścieków P-I do studzienki kanalizacyjnej przy budynku sztabu Komendy Portu). Opinie pracowników usuwających awarię jednoznacznie wskazały na istnienie na w/w odcinku usterki, powodującej osadzanie większych odpadów i tłuszczy, a w konsekwencji zatory. Dodatkowym elementem powodującym spiętrzenie ścieków jest niewłaściwe wykonanie odcinka kanalizacji pomiędzy komorą krat a zbiornikiem przepompowni - jest on położony wyżej niż rurociąg doprowadzający ścieki, stwierdzono ponadto brak systematycznego czyszczenia kraty. Każdorazowo zatory były usuwane przez specjalistyczny sprzęt Komunalnego Związku Gmin we Władysławowie. Wystąpiliśmy do Komendanta Portu Wojennego o podjęcie działań, mających na celu jednoznaczne określenie przyczyn występowania awarii, następnie ich wyeliminowanie. Mamy nadzieję, że takie działania nastąpią i częstotliwość występowania awarii zdecydowanie się zmniejszy.

ZARZĄD MIASTA HELU

WYBORY PREZYDENTA

8 października odbędą się wybory Prezydenta RP.

- W mieście Helu utworzone zostały trzy obwody głosowania, określono granice tych obwodów i wskazano siedziby obwodowych komisji wyborczych.

Obwód nr 1

w Urzędzie Miasta Helu (ul. Adm. Steyera 14 i 20, Bałtycka, Kuracyjna, Leśna, Sosnowa, Wiejska 24 - 143, Żeromskiego 8 abc, 12, 14, 16).

Obwód nr 2

w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Helu (ul. Adm. Steyera bez nr 14 i 20, Boczna, Dworcowa, Helska, Kapitańska, Kmdr Zb. Przybyszewskiego, Komandorska, Lipowa, Morska, Obrońców Helu, Plaźowa, Portowa, Rybacka, Szkolna, Sikorskiego, Wiejska 2-23, Żeromskiego 2 abcd, 4 abc, 5, 6 abcd).

Obwód nr 3

w 115 Szpitalu Wojskowym z Przychodnią w Helu (115 Szpital Wojskowy z Przychodnią w Helu).

- Uchwałą Zarządu Miasta powołane zostały składy Obwodowych Komisji Wyborczych

Nr 1. Hanna Szoszorowska - przewodnicząca, Anastazja Ryszarda Borkowska - zastępca, Henryk Jędrusik, Grażyna Małgorzata Muża, Alicja Kowal - członkowie.

Nr 2. Barbara Borucka - przewodnicząca, Grażyna Kudła - zastępca, Edward Maksymilian Popek, Regina Całka, Marzena Helena Mazurek - członkowie.

Nr 3. Mirosława Samol - przewodnicząca, Katarzyna Ciesielska - zastępca, Paweł Konkel, Mirosława Konarska, Barbara Bajszczyk - członkowie.

- osoby nie w pełni sprawne z powodu inwalidztwa, stanu zdrowia, bądź wieku, które chcą wziąć udział w głosowaniu, mogą skorzystać z dowozu do lokali wyborczych - proszę o wcześniejsze zgłoszenie pod nr tel. 675 05 45 w. 42.

- na żądanie wyborcy zmieniającego miejsce pobytu przed dniem wyborów, Urząd wydaje zaświadczenie o prawie do głosowania. Zaświadczenia wydawane będą do dnia 6.10.2000 r.

- wszystkie lokale wyborcze czynne będą w godz. 6.00 - 20.00.
Zapraszamy

*Pełnomocnik burmistrza d/s wyborów
Maria Klajnert*

PRZYPOMINAMY

Aktualny telefon Komisariatu Policji w Jastarni z siedzibą w Juracie czynny całą dobę:

675 20 07

tel. alarmowy Komendy Powiatowej Policji w Pucku **997**

SPOTKANIE

21 września w UM odbyło się kolejne spotkanie w sprawie powołania komunalnego zarządu portu rybackiego w Helu.

Na następnym spotkaniu, w dniu 9 października zostaną przedstawione propozycje wniosku do Wojewody Pomorskiego o przekazanie portu Gminie Hel.

POŻEGNANIE

22 września br., w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pucku, odbyła się uroczystość przekazania obowiązków komendanta. Stanowisko to przekazywał z powodu przejścia w stan spoczynku st. bryg. inż. **Andrzej Ropel**.

Nowym komendantem wyznaczono bryg. inż. **Jana Mużę**.

Burmistrz Helu Mirosław Wądołowski, przewodniczący Rady Miasta Tadeusz Klajnert oraz komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Helu Adam Naja przekazali ustępującemu komendantowi podziękowania za długoletnią pracę, a nowemu złożyli życzenia owocnej współpracy.

DEBATA

28 września 2000 roku, w WZW "Jantar", odbędzie się Debata WSZYSCY DLA HELU zorganizowana pod patronatem Wojewody Pomorskiego.

Celem debaty będzie:

- Wielokierunkowe naświetlenie problemów Gminy Hel
- Odniesienia dla rozwiązania problemu Zarządu Portu Hel i funkcji portu
- Dostarczenie materiałów dla dyskusji przy opracowaniu "Programu dla Helu"
- Próba określenia uwarunkowań rozwoju Helu

W debacie wezmą udział m.in.: Marszałek Sejmu RP, Wojewoda Pomorski, Marszałek Województwa Pomorskiego, Dowództwo Marynarki Wojennej, reprezentanci Posłów i Senatorów woj. pomorskiego, burmistrzowie gmin nadmorskich woj. pomorskiego, przedstawiciele urzędów i instytucji związanych z nauką, turystyką i gospodarką morską, Rada i Zarząd Miasta Helu.

Relację z przebiegu i wyników debaty przedstawimy w następnym numerze HB.

MIESZKANIA

Zarząd Miasta przypomina, że najemcy lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Hel mogą nabyć je za 5% wartości ustalonej przez biegłego rzeczoznawcę.

Uchwalone przez Radę Miasta zasady obowiązują do 31 grudnia 2000 roku.

**Kupię w Helu mały dom
lub małe mieszkanie
z widokiem na morze
tel. (022) 643 73 47
0602 25 4 8 46**

OBCHODY

3 października (wtorek) o godz. 9.00 w kościele parafialnym w Helu odprawiona zostanie msza św. w intencji poległych w 1939 r. Obrońców Helu.

Po mszy św. zostaną złożone kwiaty na zbiorowej mogile obrońców na cmentarzu komunalnym.

W uroczystościach weźmie udział delegacja żołnierzy niemieckich, którzy przebywają w Krokowej. Zapraszamy mieszkańców do udziału w uroczystościach.

RAJD

Już po raz drugi odbędzie się w Helu rodzinny rajd samochodowy. W dniu 7 października o godz. 8.30 - odprawa uczestników. W rajdzie mogą brać udział wszyscy mieszkańcy Helu posiadający prawo jazdy, samochód, no i oczywiście opłacone OC. Zgłoszenia chętnych przyjmowane są w pokoju nr 3 UM w Helu do dnia 6 października do godz. 13.00. Opłata za udział w rajdzie wynosi 20 zł od samochodu.

A oto jego program:

- 8.30 - Odprawa uczestników
- 9.00 - Start
- 10.15 - Przyjazd do Krokowej
- 10.30 - Zwiedzanie zamku
- 11.30 - Wyjazd z Krokowej
- 12.45 - przyjazd do Portu Jachtowego w Łebie
- 13.00 - Impreza na zakończenie I etapu
 - spotkanie z władzami miasta
 - zwiedzanie Mariny
 - spotkanie z kpt. Baranowskim
 - konkurs wiedzy "Wszystko o Łebie"
 - wręczenie nagród
- 14.00 - Wyjazd z Łeby
- 16.15 - Przyjazd do Helu
- 16.30 - Impreza na bulwarze
 - próby sprawnościowe
 - konkurs ze znajomości przepisów drogowych
 - konkursy: "Wiadomości z trasy", "Obrona Helu w 1939 r. i dzień dzisiejszy 9 FOW"
 - zakończenie imprezy i rozdanie nagród

Na uczestników czeka grochówka i dobrze zaopatrzony bufet.

W czasie imprezy grać będzie zespół muzyczny. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w rajdzie.

Wszyscy byśmy chcieli aby ten rajd wszedł na stałe do kalendarza imprez organizowanych w naszym mieście.

DONATORZY



A gdzie Miasto?

- pyta burmistrz Mirosław Wądołowski.

Pytanie to zadajemy kierownikowi Stacji Morskiej IO UG dr Krzysztofowi E. Skórze.

- Wyjaśniłem to już w rozmowie z burmistrzem. Na powieszonych na budynku edukacyjnym tablicy widnieją nazwy instytucji - donatorów, którzy przekazali na budowę naszego kompleksu edukacyjno-badawczego potocznie zwanego "fokarium", nie mniejsze kwoty lub sprzęt wartości ok. 20 tys. zł. Przyjęto takie kryterium, ale oczywiście ofiarodawców jest znacznie więcej. W naszym czołowym wydawnictwie "Nasze Foki", wśród donatorów zadań oświatowych, informacyjnych i hodowlanych, wymieniono m.in. Radę Miasta Helu, a także inne instytucje z naszego miasta. Robimy to zresztą przy każdej sposobności. Czasami nawet lekko na kredyt lokując naszą wdzięczność wobec miejskich władz wśród najpoważniejszych donatorów i twórców powstania tego ośrodka w Helu, gdyż czujemy, że gdyby miasto mogło, to dało by znacznie więcej.

Jeśli jednak pomyliliśmy się w szacunkach, to natychmiast poprawimy błąd. Czekamy zatem na przypomnienie ewentualnej kwoty rachunku wdzięczności.

PLACE NAUCZYCIELI

Na ostatniej sesji, 15 września, Rada Miasta podjęła uchwałę w sprawie ustalenia stawek wynagrodzenia za pracę oraz zasady przyznawania nauczycielom zatrudnionym w oświatowych jednostkach organizacyjnych na terenie gminy Hel dodatków do wynagrodzenia i nagród.

Uchwała wchodzi w życie z dniem 30 września.

18 września br. zmarł nagle w wieku 83 lat dr Władysław Torliński, obrońca Helu w 1939 r., więzień Pawiaka i obozów koncentracyjnych Oświęcim, Gross Rosen, Bergen Belzen, Dachau. Zasłużony dla rozwoju społecznego i gospodarczego Ziemi Puckiej.

Był on jednym z założycieli Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, członkiem władz naczelnych Zrzeszenia, pierwszym długoletnim Prezesem Oddziału Puckiego ZK-P, inicjatorem powołania nowych oddziałów na Ziemi Puckiej. Szczery i do końca oddany ruchowi kaszubskiemu.

Cześć Jego pamięci

*Ceremonie pogrzebowe odbyły się w kościele we Władysławowie.
Dr Władysława Torlińskiego żegnały rzesze przyjaciół i liczne poczty sztandarowe Nordowych Oddziałów w tym Helu. Nasze Zrzeszenie reprezentowali: Gerard Muża, Władysław Samol, Jan Wirwiński.*

XVI KRAJOWE SEMINARIUM MALAKOLOGICZNE

Malakologia to nauka o mięczakach: małżach, ślimakach i głowonogach. Tego roku najlepsi specjaliści od badania grup tych zwierząt przyjechali do Helu, gdyż 20-23 września br. w Stacji Morskiej UG odbyło się XVI Seminarium Malakologiczne.

Podstawowym celem spotkania była prezentacja najnowszych wyników badań z zakresu szeroko rozumianej malakologii, w tym z wykorzystania tej wiedzy w hodowlach jadalnych ślimaków i małży. Nasi naukowcy nie omieszkali zaprezentować najnowszych na tym polu polskich osiągnięć. Obok osiemdziesięciu polskich uczonych udział w Seminarium wzięli także goście z Ukrainy i Rosji.

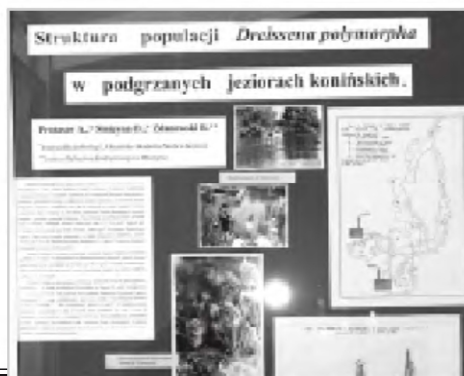
ŚLIMAK, ŚLIMAK POKAŻ ... DNA

Zgłoszone referaty dotyczyły głównie badań nad małżami i ślimakami z zakresu genetyki, taksonomii, biologii, fizjologii oraz paleobiologii tych organizmów. Referujący rezultaty swych prac podzielili się także obserwacjami na temat roli jaką małżaki pełnią w ekosystemach lądowych, morskich i słodkowodnych.

Warto dodać, iż Stowarzyszenie Malakologów Polskich skupia w swoich szeregach nie tylko wybitnych naukowców, ale również amatorów i kolekcjonerów muszli mięczaków.

Organizację seminarium prócz Komitetu Badań Naukowych i Uniwersytetu Gdańskiego dofinansowała także firma SHELL, producent oleju SHELL HELIX. Nieorientowanemu należy wyjaśnić, iż SHELL w języku angielskim oznacza muszlę, a HELIX to łacińska nazwa winniczków. SHELL HELIX, w tym wypadku oznacza doskonałe oleje silnikowe.

K.E.S.



O! Omulek...

MONIKA ROLIŃSKA

Ponieważ w ostatnich dniach Hel okazał się przystanią dla pokaznej grupy naukowców, których życiową pasją jest zgłębianie tajemnic małży i ślimaków, wypada przypomnieć sobie o małżach bałtyckich, ich skorupy mijamy przecież podczas każdego spaceru plażą. Wybierając z piasku muszelkę, warto wiedzieć do kogo należała i czym była schronieniem. Cechą charakterystyczną tych mięczaków jest to, że posiadają tak zwany gruczoł bisiorowy, produkujący rogową wydzielinę. W wodzie substancja owa krzepnie, powstają elastyczne nici, dzięki którym zwierzę może przyczepić się do podłoża. Zważywszy na duże ruchy wody w sferze zamieszkiwanej przez małże, zdolność wytwarzania bisioru okazuje się doskonałym przystosowaniem. Ciekawym obiektem obserwacji mogą być gwiazdobłoki w helskim porcie, wystarczy zajrzeć pod powierzchnię wody, by naszym oczom ukazały się całe kolonie ściśle przylegających do siebie omulek, dla których wyśmienitym podłożem są betonowe umocnienia budowlane. Jak podaje Żmudziński w "Atlasie makrofauny", na skalistym dnie zagęszczenie osobników z gromady Bivalvia może sięgać kilkunastu kilogramów na 1m² powierzchni. W tym miejscu należy zwrócić uwagę, jak nieocenioną rolę w środowisku morskim spełniają małże. Ponieważ odżywiają się zawieszoną organiczną przefiltrowując w tym celu ogromne ilości wody, przyczyniają się w znacznym stopniu do oczyszczania środowiska. Tak więc są ważnym ogniwem łańcucha troficznego w morskim ekosystemie, występują ponadto licznie w diecie ryb, stają się też łupem ptaków. Oto przykład takiej pokarmowej zależności: fitoplankton-omulek-babka bycza-kormoran czarny. Smakosze twierdzą w dodatku, że omulek jadalny naprawdę jest jadalny. Oto krótki przegląd mięczaków z gromady małży, żyjących w płytkich wodach Bałtyku:

Sercówka pospolita *Cerastoderma glaucum*

Pospolity gatunek płytkowodny. Muszla długości do 27 mm posiada 22-28 promienistych żeber. Żyje do 4 lat. Młode sercówki wspinają się chętnie po roślinach, wisząc niekiedy na własnych niciach bisiorowych. Starsze osobniki żyją bezpośrednio na dnie. (rys.1)



Omulek jadalny *Mytilus trossulus*

Bardzo pospolity mieszkaniec kamienistego i skalistego dna. Występuje do głębokości ok. 50 m. Muszla osiąga u nas długość 20-40 (55) mm. Żyje do 6 lat. Przytwierdza się do podłoża niemi bisiorowymi. Młode omulki potrafią pełzać za pomocą nogi. Podstawowy pokarm płastug, babek oraz wielu zimujących kaczek i łysiek. (rys.2)



Rogowiec bałtycki *Macoma balthica*

Najpospolitszy małż bałtycki, zasiedla głównie strefę brzegową do głęb. około 40 m. Żyje do 12 lat. Muszla długości do 24 mm. Ryje w powierzchniowej warstwie dna, preferuje podłoże muliste. Nie unika wód zanieczyszczonych ściekami bytowymi. Tworzy ważny składnik pożywienia płastug. (rys.3)



Piaskołaz wielki *Mya arenaria*

Największy małż bałtycki, występuje do głębokości 30 m. Muszla długości do 70 mm. Dorosły piaskołaz żyje zagrzebany głęboko w dnie piaszczystym lub mulistym - piaszczystym. Młode, niewielkie osobniki, przyczepiają się do kamyków, ziaren piasku i roślin za pomocą elastycznej nici bisiorowej. (rys.4)



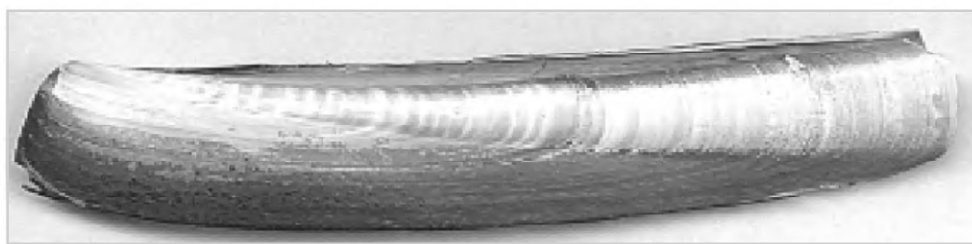
BRZYTWA MORSKA

W jednej z zewnętrznych gablot przy Stacji Morskiej UG urządzono ekspozycję na okoliczność sympozjum malakologicznego. Pośród dziesiątków rozmaitych muszli znanych ze sklepów pamiątkarskich, oko obserwatora natychmiast wyławia takie oto dziwo: (foto z opisu: dł. muszli ok. 10 cm, szerokość 2 cm).

Jak się okazuje, jest to solen (*Solen ensis*), małż z rodziny solenowatych, którego skorupa wyróżnia się nie tylko kształtem, ale także delikatnością i kruchością. To właśnie nietrwałość

muszli sprawia, że solena raczej trudno zdobyć do własnej kolekcji. Niektórzy nazywają tego mieszkańca wybrzeży Morza Północnego brzytwą morską, co jest zrozumiałe ze względu na jego "smukłą sylwetkę". Taki kształt pozwala solenowi sprawnie wkręcać się w dno za pomocą bardzo ruchliwej nogi. Wystraszony małż chowa się w piasek, wystrzykując strumień wody.

Monika Rolińska



DZIKIE GĘSI W HELU



Pogodę tej jesieni mamy piękną i nikt nie chce myśleć o zbliżającej się zimie, dzikie zwierzęta przypominają nam, że pory roku mają swoją kolejność. Z Arktyki wyruszają stada ptaków w poszukiwaniu bezpiecznych i obfitujących w pokarm zimowisk na południu.

W piątek rano na pustym parkingu przy ulicy Wiejskiej "zaparkowały" dwie dzikie gęsi. Prawdopodobnie zatrzymały się na krótki odpoczynek, jednak zostały w Helu przez cały dzień. Co ciekawe, wróciły tu na chwilę także w sobotę, więc Hel chyba przypadł im do gustu. Zachęcamy jesiennych spacerowiczów, by częściej spoglądali w niebo, teraz zwiększa się szansa na zaobserwowanie ciekawych gatunków ptaków wędrownych.

MR

Notatki z wakacji.

Z HELU NA EXPO !

W Wilhelmshaven zorganizowano morską część tegorocznej Światowej Wystawy "EXPO 2000". Wśród wielu krajów swoje osiągnięcia zaprezentowała także Polska. Byliśmy tam tylko parę godzin. Podejmowani serdecznie przez pracowników polskiego biura z Panią Anną Słabosz na czele, zwiedziliśmy najważniejsze pawilony. W centralnym punkcie polskiego pawilonu, pomiędzy ekspozycjami największych naszych portowych miast: Gdyni, Gdańska i Szczecina, ulokowano prezentację z Helu.

Na kolorowych tablicach widniał opis naszych działań na rzecz ratowania bałtyckich ssaków. Podstawowym elementem wystawy stał się jednak

dorodny okaz foki. Przyciągał uwagę każdego wchodzącego gościa. Jego uroda była konkurencyjna nawet dla oficjalnej polskiej maskotki - pluszowego Bočka. Jak widać na zdjęciu, wielkiego konfliktu między nimi nie było.

Autorem polskiej wystawy był Pan Dominik Kazanowski. Gdy miesiąc przed jej otwarciem przyjechał z propozycją do Helu, byliśmy zaskoczeni i przerażeni niezwykle krótkim terminem realizacji tak odpowiedzialnego zamierzenia. Kosztowało nas to sporo wysiłku, ale było warto.

Foki i morswiny nie wiedzą, że w Bałtyku istnieją państwowe granice. Pływają swobodnie,



bez paszportu. Traktują całe morze jako swoje naturalne siedlisko. Ten fakt powinien nam uzmysławiać, iż ochrona gatunków wędrownych jest obowiązkiem wszystkich krajów, w których wodach te gatunki występują. Pod tym względem, nasza część EXPO-2000 rolę informacyjną spełniła wyjątkowo dobrze. Przy okazji parę tysięcy osób dowiedziało się że w Polsce, w Helu, staramy się i umiemy aktywnie ratować ginące gatunki naszego morza.

KES

Listy od czytelników

Inny świat

Mijając wschodnie rogatki Władysławowa, turysta taki jak ja odnosi wrażenie, że wkracza w inny świat. Miejscami, po obu stronach ponad trzydziestokilometrowej drogi donikąd, widać morze. Czuje się mocny powiew bryzy, a za oknem pojawiają się pięknie odnowione budynki kurortów. W pewnym momencie wyrastają wojskowe zasieki, a droga staje się kręta. To obszar dawniej zakazany, otwarty dla gości z zewnątrz od około sześciu lat - teren miasta Hel.

Od razu widać, że był to kiedyś obszar zamknięty - dookoła centrum wybudowano wojskowe bloki z ulicami wyłożonymi połamanyymi obecnie trelinkami.

Podczas odwiedzin jednego z mieszkań w bloku z odrapaną klatką schodową, rzuca się w oczy (a właściwie w nozdrza) specyficzny zapach i kolor dostarczanej tam wody. Jest ona czerwona i posiada zapach niechcący zachęcający nawet do umycia rąk. Woda ta, jak usłyszałem, jest bezpieczna w użyciu, a jej właściwości są skutkiem użytkowania od kilkudziesięciu lat tej samej instalacji wodociągowej.

Ta mała niedogodność nie popsowała jednak mojego pobytu w Helu. Jeszcze tego samego dnia udałem się na główną arterię miasta - ulicę Wiejską. Sporo na niej turystów, punktów gastronomicznych oraz, ku mojemu zaskoczeniu, oddział mego rodzimego banku wraz z bankomatami. Po zjedzeniu pysznej ryby postanowiłem pogołądać kaszubskie domostwa oraz były kościół ewangelicki, funkcjonujący obecnie jako muzeum.

Jedną z odnóg ulicy Wiejskiej zaprowadziła mnie do słynnego na całą Polskę, wielokrotnie pokazywanego w telewizji Fokarium Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego. Jest to niewątpliwie najlepiej rozreklamowana atrakcja miasta Hel. Pełno wokół niej turystów, nie zawsze umiejących sobie poradzić, mimo szczegółowych instrukcji, z nowoczesnymi bramkami, które zainstalowano przy wejściu. Zdziwiła mnie bardzo niska opłata za wstęp, wynosząca 1 zł. A zobaczyć można słynną Balbinę (ponoć okazało się, że to jednak Balbin) oraz inne foki znalezione u polskich i estońskich wybrzeży, mające zapoczątkować hodowlę.

Pobyt w tym "wietrznym mieście", jakim wydaje się być Hel, zaliczam do bardzo udanych. Szkoda tylko, że atrakcji starcza jedynie na kilka dni (należą do nich także latarnia morska i budowle obronne z początku wieku). Sądzę jednak, że władze miasta będą w dalszym ciągu zabiegać o przyciągnięcie turystów, którzy mogą zapewnić rozwój temu malowniczemu i nietypowemu zakątkowi naszego kraju.

*Tomasz Wygoda
z Krakowa,*

który Hel odwiedził w sierpniu 2000 r.

Świat z głowy

BEZ ZNACZENIA

Opowieść

"My, dzieci z Dworca ZOO" nagrali i opracowali do druku ponad dwadzieścia lat temu dwaj niemieccy dziennikarze. Wysłuchali Christiane F., piętnastoletniej narkomanki. Książka szybko zyskała rozgłos, doczekała się wielu wydań. Rzeczowa, pozbawiona czułości relacja uzależnionej dziewczyny pokazuje, jak podłe bywają konsekwencje nietrafnego wyboru. Marnotrawione życie przestaje być dla innych wstrząsające, a staje się - bez znaczenia. Tyle w nas sensu, ile wymyślimy go sami. Nikogo nie wzrusza śmierć nastoletnich kolegów Christiane. Znajomi narkomani bardziej martwią się brakiem prochów niż sztywnieniem kumpla na zabłoczonych kafelkach. Rodzina, znużona bezradnością, obojętnie, spisuje śpuna na straty. Jeśli narkoman przedawkuje w kiblu, usuwa się wycieńczone resztki inaczej niż chusteczkę higieniczną - bo w asyście policjanta. Niebo nie ciemnieje ze zgrozy, domy nie chwieją się. Byłeś raną, jesteś blizną. Bliscy próbują żyć dalej. Dealer bez trudu znajdzie następnego klienta.

Kto zatem stoi przed wyborem: brać czy nie brać, powinien wcześniej przeczytać wspomnienia Christiane.

Nie ma w nich mowy o magii heroinowych odlotów i beletrystycznym konaniu na przekór społeczeństwu. Są zdrowe mieszczuchy poszukujące na dworcu ZOO taniutkiego seksu, więzienie, śmierć jak biegunka. Dojrzewają świeże embriony, wrzeszczą obiecujące noworodki. Nadzieja trwa - tylko, że już bez nas.

A.G.

(Biblioteka Garnizonowa)

RYBACKI PROTEST

Około 300 kutrów przepłynęło w minioną sobotę przez redy portów w Gdyni, Gdańsku i Świnoujściu. Była to zapowiadana w liście do premiera Buzka akcja protestacyjna, za brak reakcji rządu na złożone wcześniej postulaty rybaków. Od 1 stycznia 1999 r. do 14 września 2000 roku ceny paliwa wzrosły o 350% (z 48 gr. za l do 1,32 zł).

Rybacki domagają się ochrony cen ryb z połowów własnych przed zalewem ryb importowanych z krajów, z którymi Polska ma podpisane umowy na stosowanie preferencyjnych stawek celnych na ryby i przetwory rybne.

Protestują przeciwko nadmiernym wymogom weterynaryjno-sanitarnym na jednostkach łowczych, które jest nieadekwatne do technicznych możliwości oraz obciążeniu finansowym niezgodnym z rozwiązaniami Unii Europejskiej z tytułu wystawiania świadectwa pochodzenia ryb.

Domagają się:

1. Sfinansowania przez państwo:

- systemu monitorowania kutrów (VMS)
- wdrażania wymogów bezpieczeństwa żegludgi wykraczających poza zapisy konwencyjne

2. Bezwzględnego wdrażania nowych aktów prawnych:

- ustawy o ochronie i eksploatacji żywych zasobów morza
- ustawy o pomocy strukturalnej w rybołówstwie
- ustawy o organizacji rynku produktów rybnych

3. Przywrócenia publicznych funkcji portów i przystani morskich jako realizacji intencji ustawy o portach i przystaniach morskich

Rybacki sprzeciwiają się także nadinterpretacji zapisów prawnych w stosunku do kutrów rybackich i ich załóg przez Straż Graniczną.

W proteście wzięło udział 15 kutrów z Helu. Wypłynięcie rybaków na redy największych portów naszego kraju było wyrazem desperacji środowiska, którego sytuacja materialna ciągle się obniża i nie rokując poprawy.

Rybacki odstąpili od planowanej blokady portów, aby nie zagrażać żegludze. Nie wykluczają jednak tej formy protestu, o ile rokowania z przedstawicielami resortów odpowiedzialnych za ich sytuację zakończą się niepowodzeniem.

W.W.

Z okazji 35 rocznicy ślubu
Gizeli i Gerardowi Lenz
*najlepsze życzenia, błogosławieństwa Bożego,
zdrowia, miłości, spełnienia wszystkich marzeń
składają członkowie*
Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego w Helu

Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768. Adres redakcji:

Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny: (0-58) 675 05 52, fax. 675 04 20.

Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Marcin F. Jędrzejczak, Ryszard Kretkiewicz,

Mirosław Kuklik - red. naczelny, Violetta Nowak,

Iwona Rusajczyk, Wojciech Waśkowski. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz.

WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672 51 53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. 672 67 71

gazeta w internecie: www.wms.com.pl

OBIAD NA POKŁADZIE

... Samolotu TU - 134 można zjeść w Chłapowie (minuta jazdy samochodem od Władysława). Dobra kuchnia i atrakcyjne wnętrze zachęca wielu do odwiedzenia tej oryginalnej restauracji. Obsługa jest tak miła, że gdy zabrakło torcika Marcello, dowieziono go natychmiast taksówką. Polecamy.



KIERMASZ KWIATÓW



23 września, w pomieszczeniach Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu, odbył się kiermasz kwiatów, roślin ozdobnych i użytkowych. Cieszył się on dużym zainteresowaniem naszych mieszkańców. Jak zauważyliśmy, największe powodzenie miały różnego rodzaju iglaki. Niektórzy z kupujących narzekali na ceny, ale były to opinie jednostkowe. Dzięki zrobionym zakupom nasze mieszkania i ogródki staną się piękniejsze.



SZKOŁA

W szybkim tempie postępują prace przy budowie nowego segmentu szkoły. Istnieją realne szanse, że młodzież gimnazjum zacznie w nim naukę w II półroczu trwającego roku szkolnego.



PUSZKI

Przy wejściu do Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego ustawiono plastikową beczkę - pojemnik na aluminiowe puszki po napojach. W bogatszych od nas krajach segregowanie śmieci weszło w nawyk mieszkańców.

Warto pamiętać, że segregowanie śmieci pozwala nie tylko odzyskiwać surowce wtórne, lecz także ma istotny wpływ na ochronę naszego środowiska naturalnego.



I znów kolejny czytelnik nadesłał do nas bardzo ciekawy list, traktujący o minionym sezonie letnim, a także o wielu innych istniejących w mieście problemach.

Niestety, nikt z redakcji nie wie kto jest autorem listu i zgodnie z zasadą, którą przyjęliśmy, nie możemy wydrukować jego treści. A szkoda, bo pisze pan, panie Tomasz o bardzo ważnych i interesujących sprawach.

Z pańskiego listu wynika, że chciałby pan znów się odezwać... Prosimy o kontakt z jednym z członków redakcji i wówczas na pewno pański list wydrukujemy.

Redakcja zapewnia wszystkim czytelnikom, którzy do nas napiszą, całkowitą dyskrecję i zachowanie danych personalnych wyłącznie do wiadomości jednego, wybranego przez czytelnika członka zespołu redakcyjnego "HB" - o ile zainteresowany wyrazi takie życzenie.

No więc panie Aleksandrze, panie Tomasz, panie i panowie...

REDAKCJA



Sprzedam zamek powietrzny - skocznia dla dzieci prod. angielskiej. Stan b. dobry.

Wiadomość:

tel. 0605 680 514, lub 675 77 57.

POMOCNA DŁOŃ

Przy schodach bloku przy ul. Leśnej 5c, Firma p. Gajewskiego wykonała nicodpłatnie podjazd dla wózka inwalidzkiego, z którego korzystać może nie tylko niepełnosprawny, lecz również matki posiadające małe dzieci. Inicjatywa ze wszech miar godna podkreślenia. Dziękujemy.



ŚMIETNIK

W odległości kilkunastu metrów za Klubem Garnizonowym natknąć się można na duże wysypisko. Oprócz gałęzi ściętych drzew znaleźć tam można wiele innych śmieci. Nie najlepsza to wizytówka dla naszego miasta. Ciekawe czy znajdzie się ktoś, kto zechce to posprzątać? Widzieliśmy i również zastanawiamy się, która instytucja uzna się za właściwą do posprzątania tego bałaganu?



HEL W CZORAJ I DZIŚ

HEL. Dworzec.



Foto: A. Roszak



Foto: Ryszard Kretkiewicz